

Historia mojej małej Ojczyzny
Wspomnienia o żołnierzach
SZP – ZWZ – AK
Inspektoratu Zamość
oraz ich powojenne losy

Karol Kazimierz Kostecki
ps. „Kostek”



**ŻOŁNIERZE
WYKLĘCI**

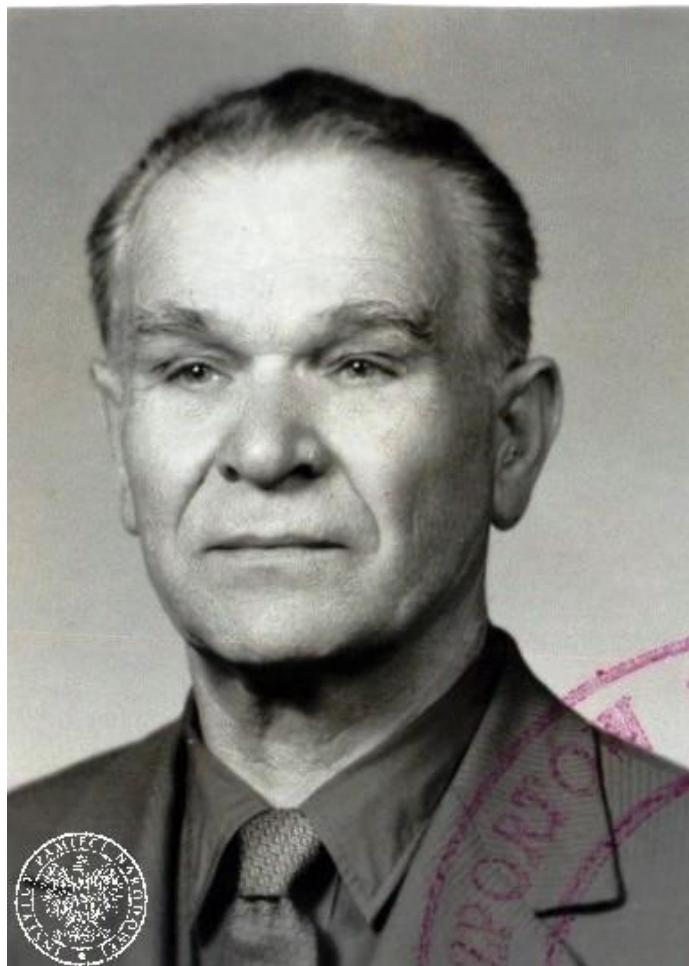
Autor pracy:

Jakub Kuźniarz kl. VIII a

Szkoła Podstawowa w Tarnawatce

ul. Lubelska 62 22- 604 Tarnawatka

Karol Kazimierz Kostecki ps. „Kostek” urodził się 27 lutego 1917 roku w Stanisławowie. Był kapitanem piechoty Wojska Polskiego, absolwentem Szkoły Podchorążych Piechoty. Jeden z członków kompanii Narol.



Karol Kazimierz Kostecki

Przed II wojną światową był żołnierzem, dowódcą plutonu w 79 pułku piechoty, 20 Dywizji Piechoty, Armii Modlin. Jako nauczyciel, uczył niektórych podwładnych pisać i czytać. Walczył w kampanii wrześniowej, najpierw w bitwie pod Mławą, a następnie w obronie Warszawy. 15 września 1939 r. objął dowództwo kompanii. 24 września został ciężko ranny i trafił do szpitala. W szpitalu odnalazła go Emilia Malessa, szefowa Działu Łączności Zagranicznej KG ZWZ, a następnie dostarczyła dokumenty i cywilne ubranie. Według Kosteckiego, Emilia Malessa była jego znajomą przed wojny.

W tym czasie wszystkim rannym, którzy przebywali w szpitalu Niemcy robili zdjęcia. Planowano wywiezienie do obozów jenieckich w Niemczech. W styczniu 1940 r. Kazimierz Kostecki wraz ze swoim kolegą pochodzącym z Nowogródka, ppor. Tadeuszem Mędrzyckim uciekł ze szpitala. Tydzień po ucieczce ze szpitala Kostecki został zaprzysiężony do ZWZ przyjmując pseudonim „Kis”. W Warszawie został poinstruowany, zaopatrzony w 200 rubli i bambusową laskę w środku wydrążoną, w której umieszczono zaszyfrowane informacje, a także hasło – odzew i kontroldzew.

Oto relacja Kosteckiego o tym okresie w jego życiu:

Kilka zdań miałem przekazać ustnie . Przez pewien czas uczyłem się wszystkiego na pamięć – danych personalnych, treści meldunku, hasła i in. Marcysia sprawdziła, pożegnałem się i pojechałem na dworzec. Szczęśliwie dotarłem do sołtysa we wsi Markowa. Tam przenocowałem i rano po śniadaniu z przydzielonym przewodnikiem udaliśmy się furmanką do Leżajska – do kierownika szkoły. W Leżajsku otrzymałem „dokumenty” i jako handlarz i dostawca koni dla Wehrmachtu z nowym przewodnikiem udaliśmy się do Różańca. Tam po dwóch dniach pobytu u nauczyciela nie znaleziono chętnego do przeprowadzenia przez granicę nawet za sowitą opłatą.

Za męstwo w walce kampanii wrześniowej otrzymał Krzyż Walecznych.



Krzyż Walecznych

„Kostek” z Narola miał przedostać się na drugą stronę granicy niemiecko-sowieckiej (ok 6 km od Narola) i przekazać tajne informacje. Był luty 1940

roku. Kostecki nie znał tych okolic, dlatego potrzebował kogoś, kto by go przeprowadził, tą osobą był przemytnik z Baszni, który kupował skóry po stronie niemieckiej i u siebie sprzedawał, to on przeprowadził go i przenocował w swoim domu, wskazując kierunek na stację kolejową w Horyńcu, gdzie dotarł koło południa. Na dworcu dowiedział się, że pociąg do Lwowa pojedzie dopiero jutro o 6 rano. Postanowił poczekać, bo obawiał się, że zadenuncjują go miejscowi ukraińscy strażnicy sowieccy. Mimo to i tak zaczepił go osobnik, który sprzątał stację i dworzec, zaczął wypytywać kim jest i skąd, po co się tu pojawił. Kostek był ubrany jak chłop i rozmawiał z miejscowym po ukraińsku wymyślając „bajeczki”, udało się go zbyć i przetrwać spokojnie noc w poczekalni. O 6 rano wykupił bilet do Lwowa. Niestety przed drzwiami stał kapitan NKWD i legitymował wychodzących, Kostecki nie miał dokumentów i został zatrzymany.

Horyniec był wtedy tuż przy granicy i było pełno pograniczników, przemyt był powszechny, dlatego kręciło się sporo służb, które patrolowały okolicę. Kosteckiego zabrano na posterunek i zamknięto w małym pokoju. Siedziba Rejonowego NKWD w Horyńcu mieściła się na piętrze murowanego budynku Żyda Werкера przy zbiegu ulic Krótkiej i Zdrojowej. Był tam też posterunek milicji i punkt werbunkowy do Armii Czerwonej. W pomieszczeniu 3 x 4 m było łóżko i na podłodze spało 3 mężczyzn. Obserwując strażnika wyjął paczuszkę z zaszyfrowanymi informacjami i wsunął między deskę a siennik. Po chwili wyprowadzono go na przesłuchanie. Wtedy rozebrano go do naga i przeprowadzono szczegółową rewizję. Pytany o powody przekroczenia granicy cały czas mówił, że jedzie do rodziców, ale NKWDziści cały czas mówili mu, że jest szpiegiem niemieckim i straszili psem. Przesłuchiowano go sześć razy, podczas ostatniej próby powiedziano mu, że jeżeli po sprawdzeniu okaże się to prawdą, to go wypuszczą. Kostecki myśląc, że go wypuszczą wyjął swoją paczuszkę i schował. Niestety znów zrobiono mu szczegółową rewizję, ale znaleziono tylko bibułki ze znakiem Sokoła. Kostecki siedział w Horyńcu dwa tygodnie, następnie został przewieziony do aresztu NKWD w Lubaczowie, potem do Lwowa. Tam dostał sześć miesięcy wyroku odsiadki i wyszedł na wolność we wrześniu 1940 roku.

Walczył nadal w obronie ludności i ziem polskich z nacjonalistami z UPA. Był dowódcą kompanii „Narol”, wchodzącej w skład batalionu mjr. Wilhelma Szczepankiewicza „Drugaka” z Obwodu Tomaszów Lubelski w Inspektoracie Rejonowym Zamość. Dnia 21 maja 1944 o godzinie 3.00 UPA zaatakowała Narol w sile około 1000 ludzi. Kostek dowodził całością sił obrony, tj. kompanią narolską i kompanią "Godziemby". Dzięki jego osobistej odwadze i umiejętnemu kierowaniu walką AK wyparła UPA z miejscowości i ruszyła w pościg za jej jednostkami.



Po porażce pod Narołem UPA próbowała jeszcze atakować 4 czerwca, ale również bez powodzenia. Zdecydowana obrona Narola i okolic uniemożliwiła UPA uderzenie na Tomaszów Lubelski. Za obronę Narola został odznaczony Krzyżem Walecznych.



Krzyż Walczących



Odprawa drużyny na zmianę Ruda Różaniecka inspektorat Zamość 1944r. od lewej por. "Kostek"

Karol Kostecki bronił ludności przed niemiecką akcją pacyfikacyjną. Jego oddział brał udział w akcji „Burza” i wyzwaniu Bełzca (m.in. unieszkodliwiając niemiecki czołg) oraz Tomaszowa Lubelskiego. Zagrożony aresztowaniem po wkroczeniu na ziemie polskie Sowieci, pozostał w konspiracji. W nocy z 13 na 14 listopada 1945 r. w Tomaszowie Lubelskim oddział Kompanii „Narol”, pod dowództwem por. Karola Kosteckiego „Kostka”, w dobrze zaplanowanej akcji rozbił więzienie UB. Brawurowe przedsięwzięcie wiązało się z nieudanymi pertraktacjami „Kostka” z szefem PUBP Stefanem Pietruszyńskim w kwestii uwolnienia zatrzymanych leśnych z grupy Stefana Kobosa „Wrzosa” (zastępcy por. Kosteckiego) i ewentualnego ujawnienia się dowódcy. Podczas ataku na „Smoczą Jamę” (tak nazywano więzienie, gdzie przetrzymywano i mordowano przeciwników komunizmu, głównie żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich) kilkudziesięciu partyzantów zostało podzielonych na grupy, ze ściśle określonymi zadaniami. Przed całą operacją leśni przeprowadzili szczegółowe rozpoznanie budynków więzienia. Po przecięciu linii telefonicznych i zabezpieczeniu dróg dojazdowych, sekcja uderzeniowa rozpoczęła akcję na tyłach budynku. Kompania miała na wyposażeniu karabiny maszynowe i PIAT-y, które zostały skutecznie użyte do złamania chaotycznego oporu wartowników. Według różnych źródeł udało się uwolnić od 50 do 70 więźniów. Ludzie „Kostka” nie ponieśli żadnych strat. Po stronie UB zginął jeden funkcjonariusz.

Grzegorz Wincenty Wolańczyk tak wspominał uwolnienie z więzienia UB w Tomaszowie Lubelskim przez oddział „Kostka”:

Tego, co przeżyłem w momencie uwolnienia z rąk UB, nie da się opisać.

To tak, jakby się uciekło katu spod topora.





Smocza Jama-obecnie Izba Pamięci Terroru Komunistycznego w Tomaszowie Lubelskim

- 286-

Dalsze moje losy potoczyły się już "normalnie". Wepchnięto mnie do wspólnej celi, mieszczącej się w piwnicy, domu doktora Cybulskiego, który na ten cel jemu zarekwirovano, jako solidniejszej budowli. Tych piwniczek tam było może ze sześć i wszystkie one były już zapełnione aresztowanymi. W tej celi zastałem już 6-ciu współwięźniów. W celi tej była jedna pod oknem prycza, pod całą ścianą. Długość jej była dostosowana do wzrostu mniejszego człowieka, tak że kiedy się na niej położył człowiek mojego wzrostu a miałem 172 cm., to trzeba było nogi podkulać. Szerokość tej pryczy była przewidziana na 7 osób, tak, że po położeniu się wszystkich więźniów, z trudem można było ulokować jeszcze jednego. U nas lukę tę wypełniał częściowo Stawiarski, organista kościelny z Narola, który miał dość spory brzuch. Był to człowiek lat około 65-ciu i aresztowano go rzekomo za przynależność do organizacji terrorystycznej a w rzeczywistości był tylko sympatykiem partyzantów i dostarczał im żywność. "Skład personalny" naszej celi był wyjątkowy, gdyż siedzieli tam, w prawdzie od niedawna ludzie, jak się później okazało, którzy brali żywy udział w likwidowaniu ubowców, a przedtem Niemców i ukraińskich rezunów, którzy mordowali ludność polską. Byli to członkowie oddziału słynnego "Kostka", Kosteckiego.

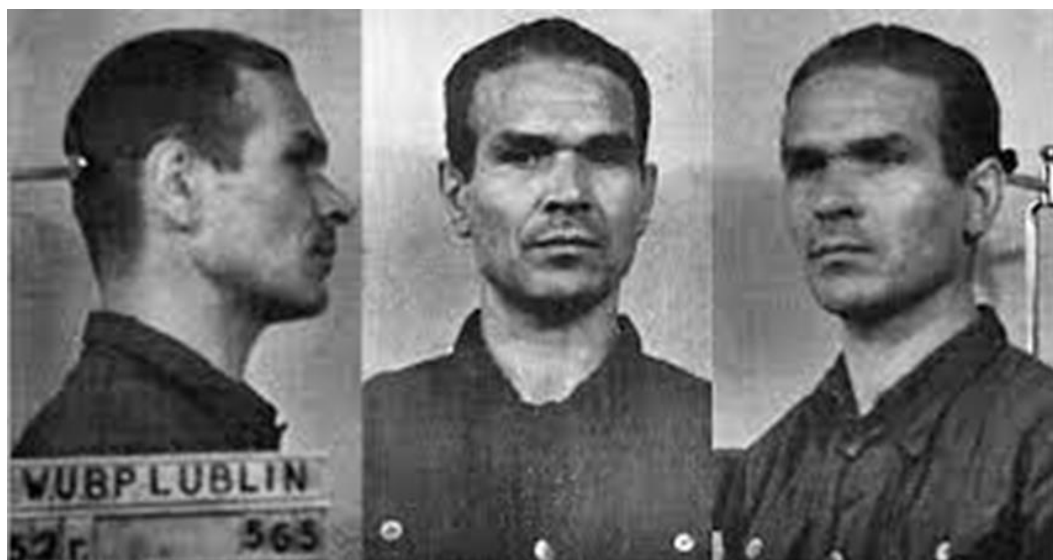
Fragment pamiętnika więźnia Smoczej Jamy, który został uwolniony w wyniku akcji. Po latach "Kostek" otrzymał je od żony ich autora Stanisława Mokrzeckiego

Karol Kostecki dwukrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari V klasy.



Krzyż Virtuti Militari

W styczniu 1947 został ujęty przez służby komunistyczne i skazany na sześciokrotną karę śmierci. Zamieniono ją następnie na mocy amnestii na 15 lat więzienia.



Karol Kostecki "Kostek"- zdjęcie z uwięzienia

Zwolniony został 9 listopada 1956 roku. Po wyjściu z więzienia Kostecki wyjechał do Częstochowy, gdzie oczekiwała na niego żona, a następnie do Wrocławia. Niemal natychmiast Służba Bezpieczeństwa podjęła inwigilację byłego dowódcy kompanii „Narol”. On natomiast w dalszym ciągu utrzymywał kontakty z osobami z dawnego podziemia. Korespondował z Marianem Wardą i odwiedził w Opolu zwolnionego z więzienia Stefana Kobosa, ps. „Wrzos”, ostatniego komendanta Samodzielnego Obwodu WiN Tomaszów Lubelski.

Ukończył zaocznie studia ekonomiczne. Pracował jako zastępca dyrektora w jednej z wrocławskich szkół. W 1983 r. przeszedł na emeryturę. W 1990 r. awansowany został do stopnia kapitana. Od 1990 r. był prezesem Obwodu ŚZŻAK Wrocław-Krzyki. 16 września 1992 r. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie stwierdził nieważność wyroku WSR z 1947 r. W 1994 roku otrzymał Krzyż Srebrny Virtuti Militari.

Zmarł po ciężkiej chorobie 14 stycznia 1998 r. we Wrocławiu. Pochowany został na cmentarzu grabiszyńskim.

Prawą ręką Karola Kosteckiego był Stefan Kobos ps. „Wrzos”.



Stefan Kobos ps. „Wrzos”

Byli bardzo dobrymi przyjaciółmi lecz nie mogli się często spotykać z powodu ukrywania się przed UB. Tak mówił o Karolu Kosteckim:

On, Karol Kazimierz Kostecki, „Kostek” - żołnierz wyklęty, mógłby swoim prawdziwym kombatantstwem obdzielić kilkunastu innych. Co o nim wiem? Właściwie niewiele. Nie mogę powiedzieć, że był moim kolegą. Nie był też bliskim przyjacielem. Dzielila nas zbyt duża różnica wieku. Szanowaliśmy się wzajemnie. Lubił mnie i chętnie o swoich przeżyciach

opowiadał. Pracowaliśmy w jednej instytucji, w zespole szkół, gdzie był zastępcą dyrektora ds. administracyjnych, a ja kierownikiem wydziału. Mieliliśmy mądrego szefa i niezły kierowniczy kolektyw, który w większości, bo takie były czasy, był „czerwony”, ale jak ta rzodkiewka - w środku” biały”.

Nie tylko nie czynił Kostkowi wstrętów, ale jak czas pokazał - pozwolił wszystkim pracownikom szkoły, mimo wtyczek UB, możliwie bezboleśnie przejść gorączkę połączoną z euforią powstania szkolnej Solidarności i potem traumy Stanu Wojennego.

Żołnierze Niezłomni, Justyna Nosal

Do wypełnienia mieli misję - trudną i niebezpieczną.

W lasach i polach przyszło żyć, by ojczyznę swoją uwolnić.

Cierpienia, katorgi znosili mężnie mimo iż ból nie dawał spokoju.

Wszystko dla Polski rzucili, w jej ziemi spoczęli na wieki.

Odwagi nie brakło w młodzieńczej duszy mimo że stawką było życie.

Woleli umrzeć za ojczyznę, niż wyrzec się jej przed wrogiem.

Wiele łez wylanych, wiele krwi przelanej, lecz teraz Polska jest wolna.

Niech w sercach naszych zostaną, niech teraz będą nam wzorem:

Kiedyś żołnierze wykłęci, a dziś niezłomni żołnierze.



Jestem harcerzem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i Przybocznym 1 Tomaszowskiej Drużyny Harcerzy „Woda” im. mjr. Karola Kosteckiego ps. *Kostek*. Dlatego przygotowałem pracę właśnie o nim. Karol Kostek ps. „Kostek” jest patronem naszej drużyny od 2022 roku.



Byliśmy razem z innymi harcerzami na kilku spotkaniach z kolegą pana Karola-Władysławem Wolańczykiem. Jest to jeden z ostatnich żołnierzy kompanii Narol.



12 lutego 2023 r. delegacja z naszej drużyny miała okazję uczestniczyć w 98 rocznicy urodzin Pana porucznika Władysława Wolańczyka ps. Koc

Dzięki współpracy Burmistrza Miasta i Gminy Narol Pana Grzegorza Dominika, Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Zamość, Koła Rejonowego Armii Krajowej Narol, Sołtysa Sołectwa Lipsko udało się zorganizować spotkanie w Izbie Pamięci w Lipsku dnia 28 listopada 2021 r. z 1. Tomaszowską Drużyną Harcerzy „Woda”, reprezentującą Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, a Kołem Rejonowym Armii Krajowej w Narolu, które reprezentował pan Władysław Wolańczyk ps. „Koc”. Spotkanie otworzyła Magdalena Szczepańska Wiceprezes Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Zamość, powitała wszystkich w imieniu Prezesa ŚZŻAK pana Sławomira Zawisłaka i w imieniu Burmistrza pana Grzegorza Dominika. Spotkanie miało na celu m.in. przekazanie, od żyjącego świadka historii, pana Władysława Wolańczyka historii, które jeszcze zapamiętał z czasów działalności Kompanii Narol.



Zdjęcia ze spotkania



W dniach 18-22 lutego 2022 roku wraz z harcerzami z Soli oraz 1 Kraśnicką Drużyną Harcerek "Ocean" byliśmy na zimowisku w Wetlinie, w Bieszczadach. Przenieśliśmy się do XX wieku - czasów II wojny światowej oraz powojennego komunizmu. Harcerze dokładnie poznali postać Karola Kazimierza Kosteckiego "Kostka" - wybitnego dowódcy Kompani Narol, kapitana piechoty Wojska Polskiego, kuriera ZWZ-AK, który po wojnie działał w Zrzeszeniu "Wolność i Niezawisłość", a później został nauczycielem. W tym celu harcerze zapoznawali się z notatkami Karola, a swoją wiedzę sprawdzali m.in. w quizach. Przede wszystkim druhowie brali udział w grach terenowych nawiązujących do pewnych części z życia "Kostka", jak np. bycie kurierem międzynarodowym, obrona narolczyzny przed atakiem UPA w maju 1944 roku, czy też odbicie więźniów z Urzędu Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim w 1945 roku. Harcerze z racji zdobycia wiedzy o "Kostku" oraz wykonaniu pewnych zadań zdobyli specjalną sprawność Patrona.



Źródła:

1. https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_Kostecki;
2. Dariusz Iwaneczko: *Kazimierz Karol Kostecki ps. „Kostek”, oficer WP – ZWZ -AK – WiN (1917–1998)* . Założenia do biografii;
3. Dariusz Iwaneczko: *Przypadek czy przeznaczenie? Karol Kazimierz Kostecki Kostek (1917–1998)*. Wydawnictwo: Instytut Pamięci Narodowej, IPN, Rzeszów 2013, str. 84-85;
4. Jerzy Markiewicz: *Partyzancki kraj*. Wydawnictwo Lubelskie, 1980;
5. <https://grafik.tworze.com/logo-logotypy-08.php>;
6. <https://www.facebook.com/photo/?fbid=225118013228552&set=pcb.225118079895212>;
<https://www.facebook.com/photo/?fbid=225118023228551&set=pcb.225118079895212> ;
<https://www.facebook.com/photo/?fbid=3490548894505106&set=pcb.3490580977835231>;
<https://www.facebook.com/photo/?fbid=3431447583748571&set=pcb.3431447623748567>